

KSIĘŻOPOLSKI: TROCHĘ "POMĘCZYLIŚMY" KANDYDATÓW NA PREZESA URE [WYWIAD]

O wyborze nowego prezesa Urzędu Regulacji Energetyki rozmawiamy z dr. Krzysztofem Książopolskim, członkiem kilkuosobowego zespołu, który miał za zadanie wyłonienie najlepszej kandydatury.

Jakub Kajmowicz: Był Pan członkiem zespołu, którego zadaniem było wyłonienie nowego prezesa URE. Proszę mi wybaczyć, że wprost, ale dlaczego Pan?

dr Krzysztof Książopolski: Tak zostałem powołany na podstawie art.21 ust 2e ustawy Prawo energetyczne do trzyosobowego zespołu, którego celem było wyłonienie kandydata na nowego szefa Urzędu Regulacji Energetyki. Członkami zespołu był przedstawiciel Ministerstwa Energii w randze Podsekretarza Stanu oraz przedstawiciel Kancelarii Premiera Rady Ministrów. Odpowiedź na drugą część pytania jest dość trudna trzeba zapytać powołującego. Wydaje mi się, iż wzięto pod uwagę moją dotychczasową działalność naukową i analityczną dotyczącą bezpieczeństwa ekonomicznego i energetycznego oraz polityki energetycznej.

Czyli raport „Strategia walki ze smogiem”?

Nie tylko. To jest chyba najgłośniejszy raport, który wpłynął na zmianę polityki i efektywną walkę ze zjawiskiem smogu przez poprawę efektywności energetycznej i równoległą wymianę źródła ciepła. Właściwie raport na poziomie koncepcyjnym został w całości implementowany w polityce publicznej. Ale były również inne, np ostatni dotyczący wykorzystania potencjału OZE w walce ze smogiem, czy gra strategiczna dotycząca europejsko-norweskiej współpracy w zakresie efektywności energetycznej i bezpieczeństwa energetycznego. Mam nadzieję, iż rekomendacje w nich zawarte, również te dotyczące prosumenta, czyli producenta i konsumenta energii, będą w najbliższym czasie realizowane. Niektóre już są. Odsyłam na stronę Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem, Energią i Klimatem (ISECS). Te materiały nie powstały w próżni, są efektem badań, dyskusji, konferencji. Proszę pamiętać o publikacjach pod moją współredakcją z udziałem ministrów, komisarzy, przedstawicieli administracji publicznej. A do tego książki naukowe i artykuły jak choćby Polityka klimatyczno-energetyczna w latach 2014-2015. Było tego dużo, a cel, który mi przyświecał i o którym zawsze jasno mówiłem, to budowanie konsensusu ponad podziałami politycznymi w zakresie bezpieczeństwa energetycznego i polityki energetycznej.

I udało się?

W jakim sensie tak. Przypomnę Program Bezpieczeństwo Energetyczne i Polityka Klimatyczna realizowany w Ośrodku Analiz Politolologicznych UW, którym kierowałem. W jego ramach organizowaliśmy spotkania eksperckie z udziałem polityków ze wszystkich stron sceny politycznej Porównując zatem poziom dyskursu politycznego w obszarze energetyki i bezpieczeństwa energetycznego uważam, że dużo się zmieniło na lepsze. Ten proces będzie postępował. Bardzo

interesujące są wyniki badań opinii publicznej w ostatnim moim raporcie „Prosument w badaniach opinii publicznej i programach partii politycznych” wskazujące na oddolny kierunek budowy konsensusu. Prawie 90% Polek i Polaków chce produkować własną energię elektryczną. Szczerze powiedziawszy uważałem, iż ten proces będzie przebiegał odwrotnie od polityków do społeczeństwa. Jednym słowem polityka energetyczna i bezpieczeństwo to fascynujący obszar badań. Mam szczęście, iż obecnie pracując na SGH realizuję liczne projekty, w ramach których analizuję procesy formułowania i implementacji polityki publicznej w zakresie polityki energetycznej i klimatycznej.

Jak wyglądał proces powoływania szefa URE?

Prezesa URE powołuje Premier. Tak więc celem zespołu było przygotowanie rekomendacji kandydata lub kandydatów dla Premiera Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego. Jak wiadomo potrzebowaliśmy dwóch konkursów, aby takiego kandydata wyłonić. Nie było to więc zadanie proste. Ilość kandydatów była duża jednak część z nich nie spełniała wymogów formalnych. Kandydatury były różne od radców prawnych, pracowników administracji centralnej po osoby piastujące wysokie funkcje w dużych firmach energetycznych. Proces podejmowania decyzji rekomendacyjnej był podzielony na etapy. Pierwszym była ocena formalna zgłoszeń, następnie test kompetencji kierowniczych, w końcu rozmowa. Decydującym etapem była właśnie rozmowa, podczas której członkowie Zespołu zadawali pytania oraz kandydat prezentował swoją koncepcję działania Urzędu. Zdecydowanie największe problemy kandydatom sprawiała odpowiedzi na pytania dotyczące obszaru działania Urzędu. Myślę, iż dla wielu z nich mających duże doświadczenie zawodowe i w większości sukcesy stanowiło to istotny problem. Mam nadzieję, iż potraktują to jako motywację dla dalszego samorozwoju. Mają dużo czasu następny Prezes URE zostanie powołany za 5 lat.

Podobno trochę „męczyłście” kandydatów?

Jeśli takie głosy doszły do Pana redaktora to dobrze. Taki był nasz cel. Sprawdzić poziom wiedzy, ponieważ jest to punkt wyjścia do sprawowania tego kluczowego dla energetyki stanowiska. Niektóre pytania sprawiały sporo problemów kandydatom np. kwestie ustalania taryf, bezpieczeństwa energetycznego, czy regulacji europejskich. Myślę, iż część kandydatów nie spodziewała się, iż rozmowa będzie tak merytoryczna. Nie pytaliśmy o oceny tylko o obiektywną wiedzę, którą posiadają lub nie kandydaci. Tak jak wspominałem, ocenialiśmy też koncepcję przyszłego funkcjonowania URE. To było pozornie najłatwiejsze dla kandydatów. Jednak bardzo często były to koncepcje zachowawcze, szczególnie podczas pierwszego naboru.

Jakie kryteria brane były pod uwagę?

Tak jak mówiłem wiedza, ale również doświadczenie zawodowe kandydata i kompetencje kierownicze.

Co przeważało o wyborze Rafała Gawina?

Najwyższy wynik punktowy we wszystkich kategoriach.

Jakie są w Pańskiej opinii najważniejsze wyzwania stojące przed nowym szefem URE?

To już odsyłam do Pana Prezesa on najlepiej odpowie na to pytanie.

I wreszcie last but not least - jak Pan ocenia dokonania Macieja Bando na tym stanowisku?

Proszę mnie zwolnić z ferowania ocen. Zasadą mojego działania jest wskazywanie najlepszych rozwiązań, szans i zagrożeń jakie stoją przed Polską. Przypomnę, iż celem działania Zespołu była rekomendacja najlepszego kandydata dla Pana Premiera Morawieckiego, a nie ocena tego co zostało zrobione lub nie przez Urząd i jego Prezesa, konkretnych ministrów czy zarządy firm. Chciałem,

abyśmy w pracach Zespołu obiektywnie ocenili kandydatów i uzyskali konsensus dotyczący rekomendowanego kandydata. I to się udało. Wyłoniliśmy jednego kandydata, który został powołany. To sukces. Również rynek dobrze przyjął nowego Pana Prezesa. Trzymam za niego kciuki, bo przez najbliższe lata będzie musiał rozwiązywać wiele problemów.